

867
● Obchodzące 25-lecie istnienia i działalności Towarzystwo Polsko-Austriackie na swój jubileusz.

● Na uroczyste otwarcie w Krakowie Manufaktury Złotniczo-Jubilerskiej.

● Z okazji święta narodowego Nepalu Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie na pięć wieczorów kultury nepalskiej.

● Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Służby Zdrowia w Krakowie na przygotowaną z okazji jubileuszu XXX-lecia sesję problemową na temat

Typizacji otwartej w budownictwie służby zdrowia.

● Na premiery teatralne:
● *Mieszczanina szlachcicem* Moliera w Teatrze Polskim w Poznaniu
● *Dziewczynki z zapalkami* w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku
● *Anny Kareniny* przygotowanej przez Zespół Opery i Operetki w Krakowie
● monodramu wg Franciszka

Zaprosili nas:

Villona *Wielki Testament — zbrodnia i pieśń*, w wykonaniu Pawła Sanakiewicza, w Młodzieżowym Centrum Kultury w Krakowie.

● Do obejrzenia wystaw plastycznych:
● *Morawska kultura ludowa ze zbiorów Muzeum w Brnie* (Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi)
● *Grafika Teresy Czajkowskiej i Le-*

cha Hajdamowicza (Galeria BWA w Jeleniej Górze)
● *Prace Kazimierza Mikulskiego* (Galeria Krzysztofory w Krakowie)
● *Rysunki Tadeusza Kulisiwicza* (BWA Art-Stilon w Gorzowie Wlkp.)
● *Malarstwo Małgorzaty Iwanowskiej* (Galeria BWA w Gorzowie)
● *Konrad Szrednicki — W kręgu przyjaciół i uczniów*, wystawa zorganizowana w 90-lecie urodzin artysty (Pawilon Wystawowy BWA w Krakowie)

Za zaproszenia dziękujemy

Przelunój 16. I. 1985

Gdy podczas prób było 9 st. C

Jak zatańczyć „Annę Kareninę”?

Niecodzienne były przygotowania do premiery baletu „Anna Karenina”, opartego na motywach powieści Lwa Tolstoja z muzyką Rodiona Szczedrina. Spektakl jest bardzo trudny zarówno dla tancerzy, jak i orkiestry — 19 obrazów trzech aktów nie zostawia chwili wytchnienia ani jednemu ani drugiemu. A jednak dzięki pracy choreografa i reżysera **Krystyny Gruszkówny**, dyrygenta i kierownika muzycznego spektaklu — **Rafała Jacka Delekty** i całego zespołu, 13 i 14 stycznia na deskach Teatru im. Słowackiego odbędzie się przedstawienia premierowe. Nadal nie rozwiązane kłopoty lokalowe krakowskiej Opery i Operetki nie ułatwiają pracy artystom. Nie ułatwia im tego także wyjątkowo mroźna zima. Próby odbywały się przy temperaturze +9 st. C. Pomysłów scenograficznych i inscenizacyjnych dostarczył **Marian Stańczak**. W roli Anny Kareniny wystąpią **Alina Towarnicka** i **Aleksandra Mioduska**. Libretto napisał **B. A. Lwow-Anochin**. (kk)

Echo Krakowa

11. I. 1985

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków
ul. Wiślna Nr 2

lanie

6 7

- 4 - 04 - 85

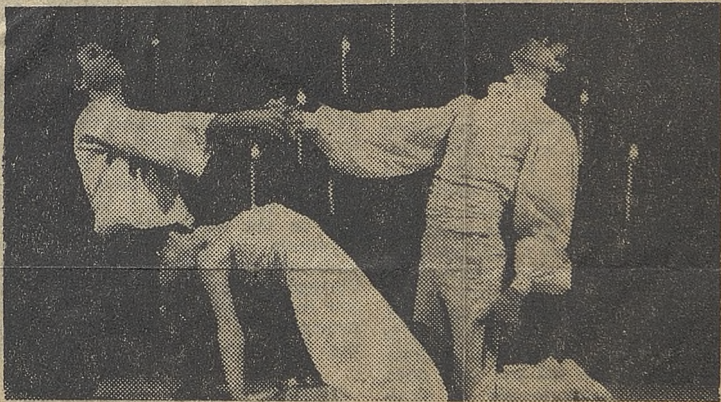
z dn.

(jp)

161 „Anna Karenina”

W Poniedziałek Wielkanocny (8 kwietnia) o godz. 19.15 Opera Krakowska występuje z uroczystym spektaklem baletu R. Szczedriny „ANNA KARENINA”. Kierownictwo muzyczne Rafał Jacek Delekt, choreografia i reżyseria Krystyna Gruszkówna, scenografia i inscenizacja Marian Stańczak.

Tańczona »Anna Karenina«



Krakowski Teatr Muzyczny, obchodzący w tym roku swoje 30-lecie, mimo że pracuje w trudnych warunkach (brak własnej sceny operowej) przygotował interesujące przedsięwzięcie — polską prapremierę „Anny Kareniny”. Jest to balet w III aktach według klasyki Lwa Tolstoj — muzykę skomponował Rodion Szchedrin. Spektakl wyreżyserowała Krystyna Gruszkówna, scenografię zaprojektował Marian Stańczyk. Główne partie tańczą: Aleksandra Mioduska (Anna Karenina), Krzysztof Zakrzewicz (Wroński) i Janusz Starewicz (Karenin).

Na zdjęciu: Anna, Wroński i Karenin.

CAF

Dziennik Zachodni

18. I. 1985



Krakowski Teatr Muzyczny, obchodzący w tym roku swoje 30-lecie, mimo że pracuje w trudnych warunkach (brak własnej sceny operowej) przygotował interesujące przedsięwzięcie — polską prapremierę „Anny Kareniny”. Jest to balet w III aktach według klasyki Lwa Tołstoja — muzykę skomponował Rodion Szchedrin. Spektakl w reżyserowała Krystyna Gruszkówna, scenografię zaprojektował Marian Stańczak. Główne partie tańczą: Aleksandra Młoduska (Anna Karenina), Krzysztof Zakrzewicz (Wroński) i Janusz Starowicz (Karenin).

CAF — MACIEJ SOCHOR

Fazeta Pomorska

20. I. 1985

864



Krakowski
Teatr Muzy-
czny. obchodzą-
cy w tym ro-
ku swoje 30-
lecie mimo że
pracuje w tru-
dnych warun-
kach przysto-
wał interesują-
ce przedsta-
wienie — pol-
ską prapremie-
re „**Anny Kare-
niny**”. Jest to
balet w III ak-
tach wg Lwa
Tolstoja — mu-
zykę skompo-
nował Rodion
Szchedrin.

Spektakl wyre-
żyserowała Kry-
styna Grusz-
kówna, sceno-
grafie zaproje-
ktował Marian
Stańczyk. Głó-
wne partie tań-
cza: Aleksandra
Mioduska (An-
na Karenina)
Krzysztof Za-
krzewicz (Wroń-
ski) i Janusz

Starewicz (Karenin). Na zdj.: duet — Anna i Wroński.

(z)

CAF — MACIEJ SOCHOR

Echo Kralowce

21.I. 1985

Nowość i jubileuszowe 300-lecie

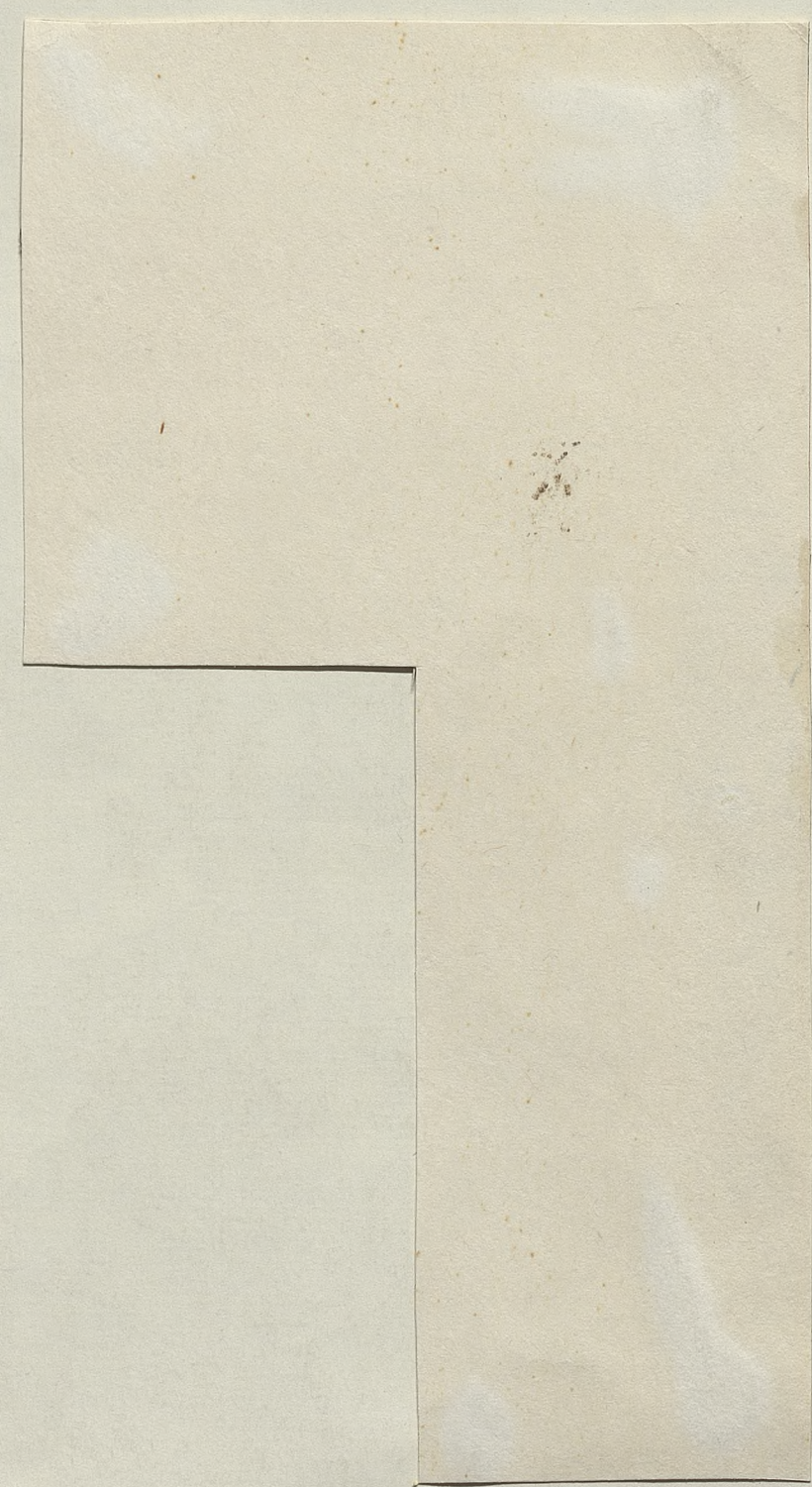
Nowość! Po raz pierwszy ujrzymy w Krakowie balet współczesnego kompozytora radzieckiego Rodiona Szchedrina pt. „Anna Karenina” osnuty na literackiej kanwie dzieła Lwa Tolstoja. Szchedrin napisał swój balet przed 13 laty, wyposażył go w bogatą szatę muzyczną. Nasza Opera właśnie „Annę Kareniną” rozpoczyna nowy rok 1985 (premiera w dniach: 13 bm. niedziela godz. 12 i poniedziałek godz. 19.15 w sali Teatru im. Słowackiego); reżyseria i choreografia — Krystyny Gruszkówny, kierownictwo muzyczne — Rafała Delekty. A zatem — baletowa premiera będzie pierwszym szczególnym wydarzeniem muzycznym roku — a zapowiada się interesująco.

Przypomnamy też, że dziś we wtorek 8 bm. wystawione będzie w sali filharmonicznej wielkie dzieło oratoryjne Jerzego Fryderyka Haendla „Samson”, w wykonaniu Orkiestry i Chóru PR i TV pod batutą Stefana Stuligrosza; koncertem tym rozpoczynamy u nas „Rok Haendlo-wski”, zaś jutro, w środę 9 bm. w sali Filharmonii — również i „Rok Bachowski”: występem Polskiej Orkiestry Kameralnej pod kierunkiem Wojciecha Michniewskiego (Koncerty brandenburskie i suity), los bowiem sprawił, że dwaj najznakomitsi mistrzowie baroku: Haendel i Bach urodzili się dokładnie przed 300 laty — w tym samym roku 1685 — z tym, że Haendel 23 lutego, a Bach — 21 marca.

W piątek i sobotę (11 i 12 bm.) warto zachęcić melomanów, aby wybrali się do Filharmonii, by posłuchać tu muzyki dwóch świetnych Francuzów — impresjonistów: Debussy'ego z jego „Nokturnami”, ową grą muzycznych barw, światła i cieni, tak silnie pobudzającą wyobraźnię słuchacza oraz „Nagrobek Couperina” Ravela, suitę napisaną na cześć zasłużonego XVIII-wiecznego „ojca” muzyki

francuskiej, skrzącą się orkiestrowymi kolorami i efektami (ciekawo: każdą z sześciu części tej suity dedykował Ravel jednemu ze swych przyjaciół, poległych w I wojnie światowej).

Poza tym do programu wieczoru Filharmonii wejdzie jeszcze Koncert fortepianowy d-moll Mozarta znany zresztą z częstych u nas wykonań, zwany najbardziej dramatycznym i emocjonalnym dziełem fortepianowym swego twórcy. Dyryguje koncertami filharmonicznymi w tym tygodniu Józef Radwan, gra orkiestra filharmoniczna i śpiewa żeński chór Akademii Muzycznej w Krakowie. Jako solista wystąpi przy fortepianie Piotr Paleczny. (J. Par.)



PREMIERY W KRAKOWIE

Gazeta Krakowska 1985-01-14

Balet „Anna Karenina” w Operze

Bezdomna Opera Krakowska zaprezentowała 13 bm. na deskach Teatru im. Słowackiego ambitne przedstawienie: balet „Anna Karenina” do muzyki Rodiona Szczedrina. Spektakl składa się z 3 aktów i 19 obrazów scenicznych; prace nad jego przygotowaniem trwały 3,5 miesiąca. Przedstawienie „Anny Kareniny” reżyserowała Krystyna Gruszkówna; inscenizację i scenografię przygotował Marian Stańczyk; z zespołem tanecznym pracowała pedagog Teatru Wielkiego w Moskwie Żenia Jermołowa.

W roli Anny Kareniny występują wymiennie Aleksan-

dra Miodulska i Alina Towarnicka, postać Wrońskiego kreują Bogusław Wilk i Krzysztof Zakrzewicz. Do ciasnego, nieprzystosowanego do wymogów opery pomieszczenia, dyrygent Rafał Delekt wciągnął aż 52 muzyków. Na ostateczny tryumf i niezwykle serdeczne przyjęcie spektaklu nie miały wpływu nawet panujące w teatrze w czasie prób temperatury, od zaledwie 9 do 14 stopni.

Przygotowując swą wersję „Anny Kareniny” Krystyna Gruszkówna korzystała z rad i pomocy Rodiona Szczedrina oraz jego żony, słynnej tancerki Mai Plisieckiej.

Gazeta Krakowska

14. I. 1985

„Anna Karenina” w krakowskiej Operze

(Inf. wł.). I znowu w Krakowie szykuje się wielkie wydarzenie artystyczne dzięki zespołowi naszej opery. Aż dziw bierze, że bezdomna praktycznie scena zaskakuje taką ilością premier. Tym razem zespół, kierowany przez **Ewę Michnik** przygotował niezwykle ambitne przedstawienie — „Annę Kareninę” — balet w III aktach do muzyki **Rodiona Szchedrina**.

Na wczorajszej konferencji prasowej twórcy spektaklu podzielili się z dziennikarzami uwagami o swojej pracy. Przygotowania trwały 3,5 miesiąca. Reżyser **Krystyna Gruszkówna** wystawiała „Annę Kareninę” już wcześniej w Bydgoszczy, uzyskując partyturę od samego Szchedrina. Wielki kompozytor pisał to

dzieło dla swej żony, słynnej tancerki **Mał Płisickiej**. Krystyna Gruszkówna korzystała z rad i wskazówek obojga wielkich artystów. Publiczność bydgoska bardzo dobrze przyjęła ten sławny już balet, teraz kolej na premierę krakowską.

Przy realizacji przedstawienia pomagał scenograf i inscenizator **Marian Stańczak**, który ideą wystawienia w Polsce „Anny Kareniny” „zaraził się” w Związku Radzieckim, gdzie gościnnie pracował w teatrze w Swierdłowsku. Z zespołem tanecznym pracowała pedagog Teatru Wielkiego w Moskwie **Zenia E. Jermołowa**.

W roli Anny Kareniny zobaczymy wymiennie **Aleksandrę Mioduską** i **Alinę Towar-**

nicką, **Wrońskiego** kreować będą **Bogusław Wilk** i **Krzysztof Zakrzewicz**. Partytura wymaga dużego zespołu orkiestrowego, dyrygent **Rafał Jacek Delekt** wtłoczył do małego pomieszczenia 52 muzyków.

Przygotowania do wystawienia baletu przebiegały w trudnych warunkach. Dopiero tydzień przed premierą zespół mógł ćwiczyć w Teatrze im. Słowackiego i to w temperaturze od 9 do 14 stopni. Dyrektor **Ewa Michnik** najbardziej obawia się by przed niedzielą wykonawcy nie rozchorowali się na zapalenie płuc. Premiera przedstawienia „Anna Karenina” w 3 aktach, 18 obrazach, odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 12 i poniedziałek o 19.

(zs)

Gazeta Krakowska

11. I. 1985

Czy można „Annę Kareninę”, wielkie dzieło Lwa Tołstoja, dramatyczną opowieść o ludzkich uczuciach i losach, wysnutą z psychologicznych głębi, przełożyć na język... tańca? A jednak — trudnej tej sztuki dokonał współczesny kompozytor radziecki Rodion Szczedrin, na kanwie libretta Lwowa-Anochina. „Anna Karenina” Szczedriny, w wizji baletowej wkrótce zdobyła sobie popularność w radzieckich teatrach, a u nas ambitny zamysł zrealizowania dzieła tego na scenie podjęła ostatnio krakowska Opera.

Przytłaczająca większość publiczności oglądała więc u nas „Annę Kareninę” — i słuchała jej muzyki — po raz pierwszy. Jakie więc są te pierwsze wrażenia? Przede wszystkim — przy najmniej dla mnie — muzyka: w stylu eklektyczna, wyraźnie ilustracyjna, pełniąca „służebną” rolę wobec ruchu scenicznego, efektowna w dynamice, gradacjach i odcieniach, wchodząca często w sfery brzmień dobitnych i ostrych.

Wszelkie charakterystyczne cechy tej muzyki trafnie wydoby-

Z opery

„Anna Karenina” Szczedriny

wał swą dyrygencką interpretacją i energicznym egzekwowaniem zadań od orkiestry kapelmistrz, zarazem kierownik muzyczny nowej premiery — Rafał Delekt — który równocześnie był i czujnym, wrażliwym współpracownikiem baletowych wydarzeń na scenie, dyscypliny rytmu i ruchu.

Świetnie pomyślana i opracowana jest reżyseria wraz z inscenizacją w „Annie Kareninie”. Czystość i jasność narracji scenicznej, ciekawe inicjatywy w prowadzeniu toku akcji, szybkość zmian obrazów, celne operowanie symboliką i światłem. Zasluga to na pewno głównego tu duetu realizatorskiego: choreografa i reżysera — Krystyny Gruszkówny — oraz scenografa i inscenizatora — Mariana Stańczaka.

Układy taneczne w obrazach zbiorowych płynne i harmonijne w kompozycji, sceny, kameralne

starannie i interesująco wypracowywane w szczegółach.

Jeśli idzie o role solowe, to na wysoką notę zasłużyła tu przede wszystkim Aleksandra Mioduska w partii tytułowej. Zarówno w swym kunście tanecznym, jak i dramatycznej wyrazistości postaci, aktorskiej inteligencji zadowolić mogła Mioduska nawet bardzo wymagającego konesera. Główni partnerzy solistki: Krzysztof Zakrzewicz (Wroński) i Jan Starowicz (Karenin) również w pełni godni pochwały: w charakterystyce kreowanych przez siebie postaci w sposób artystycznie przekonujący bliscy byli tołstojowskim wzorom.

W licznym gronie pozostałych solistów szczególnie korzystnie wyróżnili się: Joanna Andziak, Roman Bossy, Krystyna Ungeheuer. Przemiłą ozdobą przedstawienia był liczny — i bardzo dobrze przygotowany — udział

dzieci ze Związku Baletowego przy teatrze; specjalne oklaski zbierał też najmłodszy uczestnik przedstawienia (chyba zaledwie 4-letni) Marcin M. jako Sieriożka.

Kompozytor wyposażył swą „Annę Kareninę” również w partie śpiewane: duet solowy Romea i Julii; tu pięknie brzmiał sopran Zofii Jankowskiej, natomiast towarzyszący jej tenor, Jan Zakrzewski, miał w śpiewie pewne skłonności do usterek intonacyjnych.

I — na zakończenie — jedna główna refleksja: „Anna Karenina” Szczedriny — to na pewno dalszy, poważny i cenny krok w rozwoju baletu naszej krakowskiej Opery.

JERZY PARZYŃSKI

Opera i Operetka w Krakowie — „Anna Karenina” — balet Rodiona Szczedriny, wg libretta B. A. Lwowa-Anochina na motywach powieści Lwa Tołstoja. Kierownictwo muzyczne — Rafał J. Delekt, choreografia i reżyseria — Krystyna Gruszkówna, scenografia i inscenizacja — Marian Stańczak.

Echo Koholua

23. I. 1985

Opera i Operetka w Krakowie wystąpiła z premierą (13 i 14 stycznia) BALETU „ANNA KARENINA” wg libretta B. A. Lwowa-Anochina opartego na motywach powieści Lwa Tolstoja do muzyki Rodiona Szczedrına. Choreografia i reżyseria była dziełem Krystyny Gruszkówny, scenografia i inscenizacja — Mariana Stańczaka. Orkiestrą dyrygował i kierownictwo muzyczne sprawował Rafał Jacek Delekt. Przekazanie treści i dramatyzmu takiego arcydzieła, jakim jest „Anna Karenina” L. Tolstoja ze wszystkimi niuansami psychologicznymi postaci — niewątpliwie nie jest rzeczą łatwą. Toteż cokolwiek by się powiedziało o choreografii (udana, czy też nie udana) trzeba przyznać, że spektakl swój cel osiągnął. Nawet dla widzów nie znających dzieła Tolstoja, treści wyrażone sztuką baletową były czytelne, a losy Anny — wrzuszające.

Był to pierwszy wielki spektakl baletowy Opery i Operetki, który wypadł — jak na warunki tego bezdomnego zespołu — wyjątkowo dobrze. Okazuje się, że mamy tu w Krakowie kilku młodych, zdolnych solistów (doskonali Alina Towarnicka, ale i bardzo dobry Jan Starowicz, pełna ekspresji Aleksandra Mioduska,

czy Krzysztof Zakrzewicz). Szkoda, ogromnie szkoda, że Kraków nie postarał się o własny budynek operowy, bowiem ci młodzi zdolni nie mają w tych warunkach większych szans na rozwój swego talentu, a sam zespół baletowy zmuszony jest nadal się męczyć i zbierać niezbyt przyjemne epitetety i recenzje krytyków.

W tej sytuacji byłoby więc nieaktownością porównywanie poziomu baletu krakowskiego z jakimkolwiek innym polskim, ba, jak to czynią niektórzy z — o ironio — zagranicznym. Mamy to, na cośmy zażyli, a nawet więcej, dzięki nieludzkiej wytrzymałości i pracy całego zespołu baletowego.

W krakowskim spektaklu baletowym podobała się scenografia, bardzo oszczędna, ale pomysłowa. Również niektóre układy choreograficzne były pomysłowe, nawiązujące w kilku miejscach do scenografii (np. figura choreograficzna pod krzyżem). Została nam w pamięci świetna Anna w wykonaniu Aliny Towarnickiej, pełen ekspresji Karenin (Jan Starowicz), znakomita Zjawia (Romań Bossy) oraz przemile dzieci ze Studia Baletowego. Zastrzeżenia mamy jedynie do muzyki kompozytora radzieckiego Rodiona Szczedrına, która nie zawsze trafnie oddaje charakter dzieła.

positive

085

Žycie literackie

3. II. 1985



• W zgodzie z kalendarzem i temperaturą otwarto w Radomiu 39 Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki, będący przeglądem dominujących kierunków i tendencji we współczesnej sztuce polskiej. Grand Prix im. J. Malczewskiego przyznano P. Łubowskiemu za obraz „Zmiana powietrza”, a I nagrodę K. Makowskiemu za zestaw grafik „Ochrona środowiska”.

• Za szczęściarzy mogą się uznać teatromani Warszawy i Wrocławia. W tych miastach gości Royal Shakespeare Company, zespół, o którego renomie nie trzeba przekonywać. Goście ze Stratfordu przyjechali z Szekspirową „Opowieścią zimową” i „Czarownicami z Salem” Millera.

• Odnotowujemy kolejne spektakle Teatru Rzeczypospolitej. Do Krakowa dotarł stołeczny Teatr Studio z „Pułapką” Różewicza, a w Warszawie widzowie zobaczą „Szewców” St. I. Witkie-

wicza w reż. J. Bunscha, z którymi wystąpi wrocławski Teatr Polski. Spektakl ten zainauguruje obchody 100 rocznicy urodzin Witkacego.

• Zainaugurowane zostały ogólnopolskie obchody 150 rocznicy urodzin kompozytora H. Wieniawskiego. Zapoczątkowało je w Poznaniu posiedzenie Komitetu Wykonawczego, na którym zaakceptowano kalendarium programu obchodów, rozłożonego na dwa lata. Ich finałem będzie w listopadzie przyszłego roku IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy „Wieniawski — 86”.

• Również ogólnopolski zasięg będą miały obchody 200 rocznicy urodzin K. Kurpińskiego — twórcy m.in. tak znanej „Warszawianki”, oper, baletów. Cykl obchodów Roku Kurpińskiego ma spopularyzować i przybliżyć twórczość kompozytora — niezbyt często obecnego dziś w salach koncertowych.

• Kolejne IX Spotkanie Zamkowe Narodowej Rady Kultury poświęcone było roli kultury dla państwa — w Polsce międzywojennej, w czasie okupacji i obecnie. Prof. I. Jędruszcak postawił tezę, że: „kultura nie może służyć ani rządowi, ani poszczególnym ministrom. Kultura służy państwowości polskiej, tak jak jej służą rządy i ministrowie. Ta

prawda jest często pomijana i dlatego tak dużo dzisiaj powikłań i zagubień. Kultura musi odrodzić „tkankę międzyludzką”, tak poszarpaną ostatnimi wydarzeniami. Wprowadzić ład ideowy oraz ład moralny i w ten sposób najlepiej będzie służyć państwu”.

• Tym razem wielkie wydarzenie artystyczne w Krakowie. Zespół opery kierowanej przez Ewę Michnik przygotował niezwykle ambitne przedstawienie — „Annę Kareninę” — balet do muzyki R. Szechedrina. Spektakl wyreżyserowała K. Gruszkówna. Do sukcesu przyczynili się także scenograf i inscenizator M. Stańczak, choreograf Zenia E. Jermołowa, dyrygent R. J. Delekt i czołwście wykonawcy: m.in. A. Mioduska, A. Towarnicka, B. Wilk i K. Zakrzewicz. Bezdomna opera zaprezentowała balet na deskach Teatru im. Słowackiego.

• Laureatami doroczných nagród Związku Kompozytorów Polskich zostali: Tadeusz Paciorekiewicz — za twórczość kompozytorską i Ludwik Erhardt — za pisanstwo muzyczne i wkład do współczesnej kultury muzycznej”. Nagrody są przyznawane co roku z okazji wyzwolenia Warszawy.

• O szansach i barierach filmu polskiego mówiono na posiedzeniu Komisji Kultury KC PZPR, a o tym jak zwiększyć produkcję książek i zadbać, by „Program

Tygodnik Kulturowy

27. I. 1985

Anna Karenina w trzech aktach

Opera i Operetka w Krakowie zaprosiła nas tym razem na premierę baletową. 13 i 14 stycznia odbyły się na wypożyczonej od Teatru im. J. Słowackiego scenie dwa premierowe spektakle. Pierwszy z nich był zjawiskiem tyleż kuriozalnym, iż rozpoczęł się o godzinie 12 w południe. Jako że nie jest to — moim skromnym zdaniem — pora odpowiednia do tańczenia i obezwania z baletową sztuką, wybrałem termin drugi i tak oto w poniedziałkowy wieczór poznałem spektakl, w którego podtytuł widnieje informacja — sceny liryczne. Autorem muzyki jest RODION SZCZEDRIN współczesny kompozytor moskiewski.

Zanim podzielę się uwagami czy to, co potrafi krakowski zespół baletowy jest w jakikolwiek sposób porównywalne z poziomem profesjonalnego baletu na świecie, muszę z bólem serca napisać kilka niemitych słów o samej muzyce. Jej jedyną zaletą jest funkcjonalność, a więc silne wiązanie środków wyrazu z materią fabuły. To jednak zbyt mało, by miała ona satysfakcjonować artystycznie. Muzyka Szczedriny jest nieoryginalna. Można zarzykować stwierdzenie, iż kompozytor czerpiąc ze Strawińskiego, nie miał tego warsz i talen-

tu co Strawiński, że czerpiąc z Szostakowicza nie dorównał mu wielkością. Sądzę, że dalszych uwag w sprawie muzyki mogę sobie zaoszczędzić. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na wyjątkową sprawność wykonawczą orkiestry, która wystąpiła pod batutą sprawującego kierownictwo muzyczne RAFAŁA JACKA DELEKTY, młodego i zdolnego krakowskiego dyrygenta.

Jak poradził sobie z nielatawym kondycyjnie zadaniem zaprezentowania trzyaktowego spektaklu baletowego krakowski zespół? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest prosta. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że twórcy krakowskiej inscenizacji starali się dostosować skalę trudności choreograficznych układów, do możliwości technicznych zespołu. Stąd wiele rozwiązań prostych (a nawet zbyt prostych), stąd niestety — sztampa i stereotyp kompozycji ruchu. Jeśli porównamy szkolne (a chwilami wręcz z baletowego przedszkola rodem) układy taneczne, które z całą powagą prezentuje nam zespół baletowy Opery Krakowskiej z tym co można zobaczyć na światowych scenach (daruje sobie w tym miejscu przypomnienie nazwisk kilku wybitnych choreografów), to wniosek będzie jeden. Przez grzeczność pozwolę sobie za-

chować go dla siebie. Istnieje jednak przysłówowa druga strona medalu. Nie jest wina naszego zespołu, że nie potrafi on zagwarantować przeciętnego choćby poziomu wykonawczego! Przypomnę tylko — choć nie jest to fortunny miejsce i czas ku temu — zaniedbania i nieporozumienia, z których rezonują nieprawdopodobnie trudne warunki pracy krakowskich tancerek i tancerzy. W tej sytuacji można tylko podziwiać zapał i ambicje ludzi, którzy starają się pokazać w Krakowie przynajmniej namiastkę baletowej sztuki. A swoją drogą, jestem przekonany, iż nawet ta namiastka będzie dla sporej części widzów interesująca (dzieje się tak zawsze gdy sztuka zmuszona jest spełniać funkcję dydaktyczną!).

Przymykając oczy na to co zię w baletowej wersji „Anny Kareniny” na krakowskiej scenie, chciałbym zwrócić uwagę na pozytywne strony spektaklu. Bardzo dobrze „zagrała” scenografia MARIANA STANCZAKA (czego nie można powiedzieć o kostiumach!). Efektownie i pomysłowo rozwiązane zostały sceny grupowe (wyciągi, opera), sugestywnie przemawia do wyobraźni widza scena finałowa. Odpowiedzialnie wywiązują się ze swoich zadań scenicznych uroczę dzieci (gwarantowany i — co tu ukryć — łatwy efekt). Spośród słów korzystnie

wyróżnił się w poniedziałkowym spektaklu premierowym JAN STAROWICZ (Karenin). Mimo że niewiele mam do zarzucenia ALEKSANDRZE MIODULSKIEJ (Anna Karenina) i KRZYSZTOFOWI ZAKRZEWICZOWI (Wrański) to jak na parę, na której koncentruje się intryga dramatu, potrafią jeszcze zbyt mało. Ekspresją i techniką tańca zwrócił na siebie uwagę ROMAN BOSSY (Zjawa). A tak ogólnie, to wszyscy naprawdę bardzo się starali, co — biorąc pod uwagę efekt finały — jest po prostu smutne.

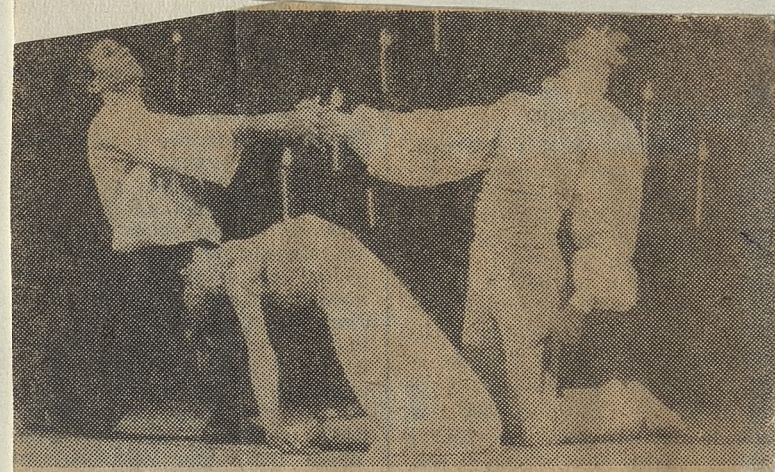
O tym co złe szczegółowo pisać nie chcę, uczciwie jednak uprzedzam, że jeśli jedna pani tancerka w wieku — jak na balet — bardziej niż emerytalnym wystąpi w następnej premierze, to przestanie być elegancki. „Anne Karenine” polecam wszystkim, którzy nie widzieli jeszcze baletu „na żywo”. Widzom obytym z baletową sztuką aby z nią obcować radzę wyjechać do innego miasta.

ZBIGNIEW LAMPART

ANNA KARENINA. Sceny liryczne — balet w trzech aktach. Muzyka: Rodion Szczedrin. Libretto: B. A. Lwow-Anochin na motywach powieści L. Tołstoja. Choreografia i reżeria: Krystyna Gruszkówna. Scenografia i inscenizacja: Marian Stańczak. Kierownictwo muzyczne: Rafał Jacek Delekt. Premiera: 13 i 14 stycznia 1988 roku.

Gazeta Krakowska

22. I. 1985



Anna, Wroński i Karenin

Jeśli — użyjmy tu brzydkiego określenia — miasto nasze „nasycone” jest już wystarczająco koncertami wszelkiego rodzaju oraz w miarę spektaklami operetkowymi i operowymi, o tyle do rzadkości należą przedstawienia baletowe. Po prawdzie Kraków nigdy nie był — z tysiąca powodów — liczącym się w kraju ośrodkiem owej sztuki muzycznej, ale wszystko wskazuje na to, że pod rządami dyrektora Ewy Michnik zaczyna się na tym polu jakaś odmiana. Ciągłe bezdomny balet otrzyma chyba wkrótce własną salę prób ze stosownym zapleczem, bo remont budynku przy ul. Solśkiej wydaje się być na ukończeniu.

Balet pozyskał też stałego, utalentowanego pedagoga radzieckiego — p. Jewgienię Jermołowa, a jeśli dodać do tego częstsze prezentacje publiczne w postaci spektakli baletowych, można przewidywać, że przestaniemy być wreszcie Kopciuszkiem. Rośnie nam też pod okiem p. Marii Dimitrow nowy narybek w Studium Baletowym, również ciągle jeszcze bezdomnym.

Wydawało mi się, że krakowianie nie wykazują specjalnego zainteresowania baletem, ale styczniowa premiera „Anny Kareniny” odmieniła mój pogląd na tę sprawę, bo pojemna sala Teatru im. J. Słowackiego na obydwu premierowych spektaklach wypełniła się do ostatniego miejsca publicznością, która skwitowała wysiłki wykonawców huczną owacją.

Jakaż jest ta nasza „Anna Karenina”?

Krakowską premierę poprzedziła polska prapremiera w Bydgoszczy w 1979 roku, przygotowana również przez p. Krystynę Gruszkównę i p. Mariana Stańczaka, przyjęta wówczas dobrze przez krytykę i publiczność. Notabene w Polsce balet wszedł na afisz w pięć lat po powstaniu dzieła, które przeszło przez wszystkie bez mała teatry radzieckie i wiele zachodnioeuropejskich. Kompozytor, a jest nim jeden z czołowych współczesnych twórców radzieckich Rodion Szczedrin (ur. w 1932 r.), pisał muzykę do libretta Lwowa-Anochina według arcyślawnej powieści Lwa Tołstoja z przeznaczeniem dla swej żony, znakomitej primabaleriny

Mai Plisieckiej. Rzecz to godna podkreślenia, bo niewątpliwie jej wskazówkom muzyka ta wiele zawdzięcza.

Nie jest to oczywiście kompozycja, którą można by zestawiać np. z baletami Igora Strawińskiego, będącymi w swoim czasie przełomem w tej dziedzinie sztuki. Muzyka Szczedriny jest

wana psychologicznie, pełna subtelności powieść jednego z największych pisarzy świata.

Filmowa „Anna Karenina”, nie mówiąc już o samej powieści w polskim przekładzie, spopularyzowała dzieło Tołstoja w szerokich kręgach, myślę jednak, że poważnym mankamentem obydwu premierowych spektakli

był brak w programie libretta. Taki „bryk” pozwala łatwiej zorientować się, co pozostało na scenie z powieści, bo nie wszystko przedstawiono odpowiednio wyraziście w układach tanecznych. Taniec klasyczny powiązano szczęśliwie z charakterystycznym, a nawet ze swego rodzaju pantomimą. Świetna była — o innych doskonałościach inscenizacyjnych nie wspominam — np. scena na wyścigach kon-

nych. Finał baletu z potężniejszymi światłami lokomotywy skierowanymi wprost na widownię był dramatycznym akordem spektaklu. Brakowało mi natomiast większego zróżnicowania nastrojów w układach tańca klasycznego.

Nieprzekonujące było dla mnie ustawienie postaci Karenina. Z wykonawców na wyróżnienie zasługują odtwórczyni tytułowej roli — Alina Towarnicka i Aleksandra Mioduska; różne w typie, obie dały jednak pełne ekspresji, postacie Anny, dobrze obrazujące złożoność jej uczucia. Nieco mniej wyraziście zarysowali postać Wrońskiego Bogusław Wilk i Krzysztof Zakrzewicz.

Nie ma innej drogi doskonalenia poziomu krakowskiego zespołu baletowego, jak codzienna praca i systematyczna prezentacja jej rezultatów na scenie. Niewątpliwie wiele zarzucić jeszcze można poziomowi zawodowemu naszych tancerzy, lecz jeśli chce się mieć w Krakowie balet, a jakżeż sobie wyobrazić bez niego działalność opery i operetki, tylko droga obrana przez dyr. Ewę Michnik, choć wyboista i długa, prowadzi przecież

do celu. Podobną drogę obrały zresztą inne teatry muzyczne naszego kraju, który właściwie nie może pochlubić się wielkimi tradycjami w tej dziedzinie. Mocną stroną premier było wykonawstwo muzyczne. Rafał Jacek Delekt, który przygotował muzycznie „Annę Kareninę”, miał do rozwiązania nie lada zadanie. Wielka orkiestra, na którą Rodion Szczedrin pisał swoją muzykę, nie mieści się w kanale Teatru im. J. Słowackiego. Zachowanie w okrojonym zespole właściwych proporcji pomiędzy poszczególnymi grupami instrumentów nie jest sprawą łatwą. A przecież pod batutą Rafała Delekty orkiestra Opery Krakowskiej brzmiała wyśmienicie i w dużej mierze jej usługą były popremierowe owacje.

Opera i Operetka w Krakowie. Rodion Szczedrin: ANNA KARENINA, balet w trzech aktach. Libretto: B.A. Lwow-Anochin na motywach powieści Lwa Tołstoja. Kierownictwo muzyczne i dyr. — Rafał Jacek Delekt, choreografia i reżyseria — Krystyna Gruszkówna, scenografia i inscenizacja — Marian Stańczak. Premiera: 13 i 14 stycznia 1985 r.

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Z OPERY

Anna Karenina

jednak wdzięczna, melodyjna, dobrze maluje nastroje poszczególnych scen i sytuacji. Jest właśnie par excellence ilustracyjna. Czuje się w niej pióro kompozytora licznych ilustracji muzycznych do przedstawień teatralnych i filmów. Nie chcę tym stwierdzeniem obniżyć jej wartości, tym bardziej, gdy wziąć pod uwagę, że tematem baletu jest tak trudna do przedstawienia w tej konwencji, skomplikowa-

na psychologicznie, pełna subtelności powieść jednego z największych pisarzy świata. Filmowa „Anna Karenina”, nie mówiąc już o samej powieści w polskim przekładzie, spopularyzowała dzieło Tołstoja w szerokich kręgach, myślę jednak, że poważnym mankamentem obydwu premierowych spektakli

Dziennik Polski

11. II. 1985